



Prasowe  
Wydawnictwo  
Dokumentacyjne  
RSW „P-K-R”

Warszawa  
Pl. Starynkiewicza 7  
Tel. 28-59-59

Gazeta Robotnicza

ABC  
50-010

wydanie .....

Nr 140 z dn. 8 - 19 - 07 - 81

## 665 W Teatrze na Woli

# Rozmowa z samym sobą.

— Podobno byłeś na „Amadeuszu” w Teatrze na Woli...

— Tak! W roli Antonia SALIERIEGO widziałem Tadeusza ŁOMNICKIEGO, dyrektora i kierownika artystycznego tego teatru; jako Joannes Chrystostomus Wolfgangus Teophilus MOZART wystąpił reżyser spektaklu, sam Roman POLAŃSKI.

(Tu powinien być gest zdziwienia, ale że trudno się samemu sobie dziwić, więc dalej...)

Trudno tu wszystkie osoby, łącznie z Kazimierzem Piotrowskim „przekładcą” tekstu Petera SHAFERA (z Nowego Jorku) wliczać, wyszłaby mi bowiem dokładnie liczba 44, czterdzieści i cztery. I tylko z pierwszej strony. Z ostatniej (drukowanego programu, oczywiście) chciałbym dodać, że ciastka dostarczyła firma Blikiego, niestety tylko dla aktorów i to nielicznych. Eapczywie jałd (wtedy, kiedy były) Mozart; Salieri od niechcienia, raz Konstancją, a cesarz Józef II ani nie spojrział.

— Hm...

— Widownia po brzegi wypełniona, tak samo przejścia pod ścianą, owalne proscenium przez widzów siedzących obłożone. W antrakcie widziałem Aleksandra Bardiniego, Jerzego Toeplitza, Jerzego Janickiego (tego od „Polskich Dróg”), Izabelę Trojanowską, Jacka Fedorowicza — jako normalnych widzów; za mną ktoś po angielsku szeleścił. Widać z tego jak trudno się było dostać.

— No dobrze, dobrze.

— Żeby o samym spektaklu? Tego się nie da, to trzeba widzieć, słyszeć. Owe szepty, plotki i intrygi, zawiści kamaryli dworskiej. Jan Matyjaszkiewicz jako cesarz Austrii Józef II w groteskowym geście i lecący drobnym kroczkiem

Polański, żeby uniznienie dłoń Pierwszej Osoby w cesarstwie uctłować. A Tadeusz Łomnicki! Wiele ról jego widziałem, ale takiej jeszcze nie, to było coś wspaniałego! Doszedłem do wniosku, że i role „nikczemników” mu leżą. A przecież owa zazdrość, zawiść, bojaźń przed geniuszem „cudownego dziecka”, jakim był Mozart, jest raczej w sferze legendy, boję się, że Łomnicki ją umocni. No, bo wartość odnajduje się w zderzeniu z rywalem! A takim był dla Salieriego Mozart.

— A skąd tytuł „Amadeusz”?

— A to stąd, że J. Ch. W. T. Mozart, siódme dziecko Leopolda i Marii zd. Pertl, miał na czwarte imię Teophilus, niem. Gottlieb, łac. Amadeus.

Idę czytać „Mozarta i Salieriego” Aleksandra Puszkina.

Z KAZIMIERZEM GUZIKIEM  
rozmawiał Kazimierz Guzik



Roman Polański i Tadeusz Łomnicki w „Amadeuszu”.

CAF — H. Rosiak